

665

2008/10

8

Gazeta Lubuska

Zielona Góra
07-01-2011
DZ. / Nr 4

Zaskoczona diva

GORZÓW WLKP. Ona - śpiewaczka, on - akompaniador. Kiedy on wyzna jej miłość, zacznie się farsa. Jedna z fajniejszych polskich komedii kolejny raz w Teatrze Osterwy.

„Akompaniator” to polska farsa autorstwa **Anny Burzyńskiej**. Bardzo dowcipna, ale z odrobiną goryczy opowieść o niespełnionej miłości anonimowego akompaniadora do wielkiej divy operowej, z którą pracuje od kilkudziesięciu lat. Każdego dnia on przychodzi do opery, otwiera fortepian i czeka. Potem wpada ona i zaczyna się próba. Ale w końcu nadchodzi ten szczególny dzień i on decyduje się wyznać jej miłość. No i zaczyna się komedia zachowań. Cały spektakl

oparty jest właśnie o ten spór: kto kogo kocha i dlaczego? A rzeczywistość i tak okaże się inna.

W spektaklu grają **Hanna Śleszyńska** i zmieniony nie do poznania **Jan Jankowski**. - Kiedy przygotowywałam się do tej roli, brałam lekcje śpiewu u prof. Ewy Iżykowskiej. Nigdy nie sądziłam, że mogę wykonywać partie operowe - opowiadała H. Śleszyńska podczas poprzedniego pobytu w Gorzowie. W sztuce zaskakuje tym, że czysto wykonuje górne C. Po prostu

udowadnia, że umiejętność śpiewu operowego nie jest jej obca.

„Akompaniator” z warszawskiego Teatru Syrena był jednym z przebojów ostatnich Spotkań Teatralnych w Teatrze Osterwy. Widzów zachwycił wówczas fantastyczny humor, znakomite dialogi. To jedna z nielicznych fars, gdzie nie epatuje się widza grubym żartem, prostym odniesieniem do seksu, czy wręcz wulgarnością. - Mnie ujęło też, że ten tekst napisała polska autorka i jest to przykład bar-

dzo udanego podejścia do farsy, czyli dość trudnego gatunku - mówiła H. Śleszyńska.

Już podczas spotkań dyrektor Osterwy **Jan Tomaszewicz** zapowiadał, że spektakl sprowadzi jeszcze raz do Gorzowa i słowa dotrzymał. A ci, którzy go nie widzieli, a lubią dobry teatr, powinni się wybrać. Bo naprawdę warto.

■ **Teatr Osterwy, wtorek, 19.00, środa, 17.30, 20.00, bilety: 50 zł.**

(roch) Hanna Śleszyńska zachwyca rolę divy operowej w „Akompaniatorze”



foto: Kazimierz Ligocki